

We dni starości

NIE JEST CHOROBA, ALE...

„Wszczepieni w domu Pańskim, w sieniach Boga
naszego zakwitną. Nawet i w sędziwości
przyniosą owoc, czerstwymi i zielonymi będą;
Aby to opowiadano, że uprzejmym jest Pan,
skała moja, a że w nim nie masz żadnej niepra-
wości” – Psalm 92:14-16 (BG).

Starość, sędziwość – jest to okres życia po wieku dojrzałym, który kończy się śmiercią i dlatego może mieć zastosowanie jedynie do obecnie żyjących ludzi. Pan Bóg jest nazwany „Starodawnym” (Dan. 7:13 BG), co znaczyłoby „odwiecznie istniejący” i dlatego nie można nazwać Go starym lub „sędziwym”, jak oddaje to wspomniany werset w Biblii Warszawskiej.

Po nieposłuszeństwie pierwszych rodziców – Adama i Ewy – gdy zostali skazani na śmierć i usunięci z Raju, tak oni sami, jak i ich potomkowie do potopu żyli jeszcze dosyć długo, jak np. Matuzalem 969 lat, Jared 962 lata, Adam 930 lat. Po potopie wiek ludzi został skrócony do 120 lat (1 Mojż. 6:3) – choć niektórzy żyli dłużej, jak np. Sem 500 lat, Abraham 175, natomiast według psalmisty Dawida najwyższy wiek w tamtym czasie wynosił 70-80 lat (Psalm 90:10-11) i taka też jest średnia długość życia w krajach cywilizowanych. Jednak w krajach biednych, np. w niektórych państwach afrykańskich, średni czas życia wynosi tylko ok. 40 lat i tam okres życia nazywany starością jest bardzo krótki lub w ogóle go nie ma.

Według opinii lekarzy geriatrów (specjalistów od problemów starości) człowiek zaczyna się starzeć już od urodzenia, ale po ukończeniu 40 roku życia proces ten rozpoczyna się na dobre – choć nie wszystkie narządy starzeją się jednakowo. Rozróżniane są trzy rodzaje starości:

1. starzenie „pomyślne”, które przebiega prawidłowo, bez negatywnego wpływu chorób, nie powodując życiowych ograniczeń
2. starzenie „zwykłe”, które łączy się z niewielkimi ograniczeniami w codziennym życiu
3. starzenie patologiczne – jest powikłane i przyspieszone przez choroby.

Geriatrzy szacują, że w Polsce jest 10-20% osób starzejących się „pomyślnie”. Wbrew entuzjastycznym tytułom z gazet proces starzenia nie został dotychczas wyjaśniony w całości, nie odkryto „genu starzenia się” i jest prawdopodobne, że za ten proces odpowiadają set-

ki genów, pozostających ze sobą w ścisłej zależności. Sama starość nie jest chorobą, ale choroby często jej towarzyszą. Starości towarzyszy też często opuszczenie, samotność, a niekiedy również odizolowanie. W niektórych bogatszych krajach chrześcijańskich bywa tak, że dorosłe dzieci mające materialne powodzenie i mające już swoje dzieci, zapewniają im już jako maluchom, a później nastolatkom, pięknie urządzone pokoje. Jednak ich dziadkowie bywają oddawani do domów starców, gdzie niektórzy z nich są potem całkowicie zapomniani, a inni są odwiedzani najczęściej w dniu wypłaty emerytury.

W pewnym zamożnym domu goście zauważyli w jednym z pokoi gablotę, w której znajdował się wysłużony i podniszczony rower. Zwrócili się do gospodarza z pytaniem o ten dziwny dość eksponat. On wyjaśnił, że gdy był chłopcem, mieszkał wraz z rodzicami dość daleko od szkoły, do której w dodatku nie kursowała żadna komunikacja. Rodzice kupili mu w związku z tym rower, którym mógł dojeżdżać i kontynuować swą edukację. Po ukończeniu szkoły zamierzał oddać wysłużony rower do składnicy złomu, ale pozostawił go i gdy się usamodzielił, w swoim nowo wybudowanym domu zrobił gablotkę, umieszczając w niej rower i opatrzył podpisem: „On ułatwił mi karierę”. Może czasem, podobnie jak z tym wysłużonym i podniszczonym rowerem, ma się sprawa z rodzicami albo samotną matką. Zniszczyły się im ręce, pomarszczyły twarze, przygarbiły plecy – najwięcej z troski i starania o dzieci, aby żyły dostatnio i wygodnie. Co teraz ich za to czeka ze strony dzieci, dla których podejmowali tyle trudów? Mając dobre i wdzięczne serce, zapewne przygotowują im na starość coś bardziej komfortowego, podobnie jak uczynił to wspomniany człowiek dla swojego roweru. Jeżeli to będzie dom, to na pewno będą mieszkać, a może już mieszkają, w pięknym pokoju, korzystając z ciepłej, przyjaznej rodzinnej atmosfery. Bo w jaki inny sposób można spłacić dług wdzięczności za bolesne rodzenie, nieprzespane noce w czasie niemowlęstwa, a później wieloletnie starania i troskę o zdrowie, wykształcenie, pomoc w ułożeniu sobie życia, a jeszcze później może również troskę o wnuki?

Obecny czas jest niezwykle i bardzo skomplikowany – występują w nim duże różnice pokoleniowe, a w tym i oświatowe – jest to szczególnie widoczne wśród tzw. klasy średniej lub biedniejszej. W poprzednich wiekach różnice oświatowe pomiędzy kolejnymi pokoleniami były praktycznie żadne lub bardzo niewielkie. Obecnie rodzice mogą mieć wykształcenie podstawowe, średnie, rzadko kiedy wyższe, natomiast ich dzieci mają już prawie powszechnie – wyższe. To nie ułatwia okazywa-



nia szacunku lub uległości rodzicom. Ale w tym przypadku przykładem może być nasz Pan, który będąc doskonałym jako chłopiec, a później młodzieniec, nie wykazywał swojej wyższości umysłowej wobec prostych rodziców i rodziny – zapewne był wzorem w posłuszeństwie i okazywaniu szacunku (Łuk. 2:40-52). Był On „cichy i pokornego serca” (Mat. 11:29) nie tylko od poświęcenia, ale od urodzenia. Sam będąc doskonałym, był poddany i posłuszny rodzicom – niedoskonałym, którzy jednak starali się żyć świętobliwie i pobożnie.

Będąc doskonałym, był geniuszem w każdej dziedzinie życia – swoim zachowaniem i zdolnościami wyróżniał się ponad otoczenie, a jednak obrał prosty, rodzinny zawód cieśli, skromne, ubogie otoczenie – „jako zakrywający twarz swoją” (Izaj. 53:3 BG). W pewnym stopniu ukrywał swoją doskonałość i całe Jego życie można za prorokiem porównać do życia owcy i baranka – stworzeń, których nie cechuje okazałość i duma (Izaj. 53:7; Jan 1:36).

Słowo Boże zaleca: „*Słuchaj ojca twego, który cię spłodził, a nie pogardzaj matką swoją, gdy się zestarzeje*” – Przyp. 23:22 (BG), a równocześnie ostrzega przed surową karą dla tych, którzy dopuszczają się lekceważenia swych rodziców: „*Przeklęty, kto lekceważy ojca swego i matkę swoją; i rzecze wszystkim lud Amen*” – 5 Mojż. 27:16 (BG). Lekceważyć to znaczy nisko oceniać, nie szanować. Jeżeli dzieci nie doceniają dobrego serca i autorytetu rodziców, to później w życiu nie docenią nikogo. Bóg więc stanowczo opowiada się po stronie rodziców i dotrzymuje obietnicy – tak w kwestii kary za lekceważenie, jak i w błogosławieństwie za posłuszeństwo i szacunek (Jer. 35:1-19; Efezj. 6:1-3).

W Księdze Ijoba (12:12) czytamy: „*W ludziach starych jest mądrość, a w długich dniach roztropność*” (BG). Mądrość jest to doświadczona wiedza i aby taką się stała, potrzebuje starania i czasu. Nie zawsze się to sprawdza u ludzi światowych, ale powinno się sprawdzać u ludzi poświęconych Bogu i będących w Prawdzie. Pouczająca historia biblijna, wykazująca wagę doświadczenia, jest zapisana w 1 Król. 12 r., jak to Roboam – syn Salomona, przy obejmowaniu stanowiska radził się starszych i młodzieńców – swych rówieśników, w jaki sposób ma rządzić ludem. Starsi radzili mu, aby obchodził się z ludźmi łagodnie i z szacunkiem, a młodzi sugerowali, aby lud traktować w sposób srogi i wymagający. Roboam nie posłuchał rady starszych, lecz skorzystał z niepopartych doświadczeniem opinii młodzieńców. Na skutek tego doszło do podziału państwa na Izrael i Judę oraz częstych bratobójczych wojen. Ktoś powiedział: „Siła wymusza, gnębi, uciska, a dobroć, miłość, szacunek pozyskuje, uskrzydla”. Jakże często i obecnie młodzi częściej radzą się i słuchają swoich rówieśników zamiast doświadczonych i życzliwych im rodziców.

Pozytywnym, biblijnym przykładem czci i szacunku dla rodziców jest historia spotkania króla Salomona ze swą matką Betsabą:

„A tak szła Betsaba do króla Salomona, aby z nim mówiła za Adonijaszem; i wstał król przeciwko niej, a pokłoniwszy się jej usiadł na stolicy swej; kazał też postawić stolicę matce swej, która siadła po prawicy jego” – 1 Król. 2:19 (BG).

Okres „pomyślnej” czy „zwyczajnej” starości, to obraz jesieni życia odpowiadający porze roku, która jest ze swej natury piękna, kolorowa, ale i najbardziej owocodajna. Jest to okres zbioru dojrzałych owoców, warzyw itp. „Wiosna chłonie i kwitnie, a jesień owocuje.” W zastosowaniu do poświęconych byłby to okres dojrzałości duchowej, ugruntowania i utwierdzenia – tak w doktrynach, jak i moralnych zasadach charakteru. Charakter ten jest rozwinięty i utwalony przez różnego rodzaju doświadczenia: przyjazne i nieprzyjazne – radości i smutki, dostatek i niedostatek, sławę i niesławę. Stan obfitujący w różne owoce ducha świętego, jak: miłość, wesele, pokój itd. (Gal. 5:22) objawia się w codziennym życiu: w małżeństwie, rodzinie, zborze, pracy itp.

Swarliwość, gniew i inne złe cechy charakteru, często przypisywane starszemu wiekowi, nie są spowodowane wiekiem, ale są to cechy charakteru praktykowane i „pielęgnowane” od młodości, jedynie uwydatnione w starszym wieku przez niekorzystne warunki, jak np. choroby itp. Kaznodzieja (Kazn. 12:1) pisze: „*Pamiętaj tedy na stwórciela swego we dni młodości twojej, pierwszej niżeli nastaną złe dni i nadejdą lata, o których rzeczesz: Nie podobają mi się*” (BG). Należy pamiętać o Bogu, kiedy dopisuje zdrowie i zmysły, jak np. wzrok, słuch, pamięć itp., które, gdy są w dobrym stanie, są bardzo pomocne do rozwoju duchowego. Może tak być, jak opisuje to poniższy wiersz:

Powiadają: starość jest okresem złotym.
Kiedy spać się kładę, zawsze myślę o tym.
„Uszy” mam w pudełku, zęby w wodzie studzę,
„Oczy” na stoliku, zanim się obudzę...
Czy to wszystkie części, które się wyjmują?
Mam zawroty głowy, pamięć figle płata,
Ale dobrze myślę, jak na moje lata.

Ale te ułomności niech nie rozgrzeszają, gdyż nie można być bezczynnym w sprawach duchowych. Bowiem okres „pomyślnej” czy „zwyczajnej” starości stwarza jeszcze duże możliwości umysłowe. Komórki mózgowe starzeją się najpóźniej. Po 70. roku życia – jak piszą geriatrzy – kiedy słabnie siła fizyczna, człowiek pozostaje jeszcze w pełni władz umysłowych, co wykazują testy na inteligencję. Pojemność mózgu ludzkiego pozostaje bez zmiany, a może nawet ulec wzrostowi. Decyduje o



tym osobowość danego człowieka, a nie wiek kalendarzowy. Ileż to muzyków, pisarzy, filozofów itp. w starości zbierało żniwo swego ogromnego doświadczenia życiowego i twórczego.

Dziękujmy Bogu, kiedy starość przychodzi „od nóg”, a nie „od głowy”. Bóg posługiwał się w wykonywaniu swego planu zbawienia rodzaju ludzkiego tak osobami młodymi, jak i starszymi – stosownie do potrzeb. Starszymi byli m.in. Abraham, Mojżesz, Jozue, a w czasach nowotestamentowych apostoł Jan, który napisał piękną, teologiczną Ewangelię, 3 listy o miłości oraz otrzymał Objawienie. Apostoł Paweł napisał „perelkę” wśród swoich listów, List do Filemona, będąc już stary (Filem. 9).

W naszej społeczności też są „weterani” w służbie Pańskiej, którzy służą braciom – tak w naukach, jak i w zasadach moralnych. Piszący ten artykuł był we Francji na konwencji, na której służył budującym wykładem i donośnym głosem brat Zerwil, który miał około 100 lat. Starszy jest pomostem pomiędzy starymi a nowymi czasami. Ze względu na starych ojców potomstwo ich otrzymało obietnice: „*A ponieważ umiłował twoich ojców i wybrał po nich ich potomstwo, więc osobiście wyprowadził cię wielką swoją mocą z Egiptu*” – 5 Mojż. 4:37 (BW). To, co łączy młodych, dojrzałych i starych wierzących, to chwalebna obietnica przyszłego, pięknego Królestwa Bożego, w którym nie będzie płaczu, chorób, śmierci, lecz pełne miłości wieczne życie.

Aby starość mogła być błogosławieństwem dla nas i innych, należy być aktywnym umysłowo, jak to zalecał apostoł Paweł Tymoteuszowi: 1 Tym. 4:13-15 „*...pilnuj czytania, ...o tym rozmyślaj, tym się zabawiaj*” (BG). A jeśli nawet nie można już czytać, można słuchać – a obecnie są w tym względzie duże możliwości (kasety, płyty CD itp.).

Ważną rzeczą jest też społeczność braterska, jak radzi ap. Paweł: „*Nie opuszczając wspólnych zebrań naszych, jak to jest u niektórych w zwyczaju...*” – Hebr. 10:25 (BW). Istotne jest to, by w zborze być aktywnym, a nie jedynie biernym słuchaczem. Jeżeli nie jest możliwa społeczność bezpośrednia, można ją podtrzymywać pośrednio np. telefonicznie lub listownie.

Trzeba też spokojnie traktować ułomności starości, pogodzić się z nimi i czasami traktować samego siebie jako obiekt śmieszności, że na przykład coś „na śmierć zapomnieliśmy”, pomyliliśmy lub też dwukrotnie lub więcej razy opowiedzieliśmy, gdyż nie są to grzechy, za które musielibyśmy przeproszać Boga lub też myśleć, że z ich powodu utracimy Jego łaskę. Młodzi nie powinni się chlubić ze swej młodości, a starzy nie mają powodu wstydić się starości, gdyż zarówno młodość, jak i starość są okresami życia każdego człowieka, i oby się

tylko dobrze rozumiały i wzajemnie wspomagały.

Starszy wiek w Prawdzie zbliża do Królestwa Bożego, jak to napisał ap. Paweł: „*...albowiem teraz bliższe jest nasze zbawienie, niż kiedy uwierzyliśmy*” – Rzym. 13:11 (BW). Bliższe zarówno w czasie, jak i charakterze. Starość to okres, w którym coraz bliżej jesteśmy docelowego, pożądanego portu naszej podróży po niebezpiecznym i burzliwym oceanie tego świata (Psalm 107:23-29). Mamy już poza sobą wieloletnie zmaganie się i „sztormy” przychodzące ze strony ciała, świata i Szatana. Czeka nas jeszcze wpłynięcie do portu, które też jest trudne i wymaga wielkiej ostrożności i modlitwy.

Starość to szacunek od ludzi zacnych i szlachetnych: „*Przed siwą głową wstaniesz i będziesz szanował osobę starca; tak okażesz swoją bojaźń Bożą; Jam jest Pan*” – 3 Mojż. 19:32 (BW). Szacunek dla ludzi starych jest najpiękniejszą ozdobą młodego człowieka. Są w Polsce miejscowości, w których dzieci, młodzież, a nawet dorośli kłaniają się osobom starym – nawet gdy ich nie znają. Może ten miły zwyczaj witania starszych siostr i braci warto częściej stosować także u nas, na przykład podczas większych społeczności braterskich? Tylko ludzie źli i niewychowani gardzą starymi i śmieją się z nich lub się od nich izolują.

Młodzieniec ma pamiętać na Boga „we dni młodości”, a starsi „we dni starości”, dlatego prosimy Go:

„*Boże, uczyłeś mnie od młodości mojej, a ja aż dotąd oznajmiam cudowne sprawy twoje. Toteż i do starości, gdy już siwy będę, nie opuszczaj mnie, Boże, aż opowiem o ramieniu twoim temu pokoleniu, a wszystkim następnym o potęgę twoją!*” – Psalm 71:17-18 (BW).

Czyś stary, sędziwy i słaby, śmierć blisko,
A chmury wokoło, to wiedź nade wszystko,
Te chmury rozproszy ostatnie twe tchnienie,
Gdy wejdiesz do portu na Pana skinienie.
A chociaż ta mgła śmierci jest mokra i zimna,
Wnet złotem się niebiańskim załśni – już inna.

„*Wiemy bowiem, że jeśli tego naszego ziemskiego mieszkania namiot zburzony będzie, budowanie mamy od Boga, dom nie rękoma urobiony, wieczny w niebiesiach*” – 2 Kor. 5:1 (BG).

Jakubowski Mieczysław
R-
„Straż”



Informacje statystyczne i naukowe przytoczone za:

1. Doc. dr n. med. Aleksander Dawidowicz – „Gdy się starzeje człowiek”
2. Gazeta Wyborcza 21.11.2008 – „Atlas starości”